

G A Z E T A

Wielkiego



Księstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 104.

W Sobotę dnia 4. Maja.

1844.

Wiadomości krajowe.

Z Poznania, dnia 2. Maja.

Powszechna Gazeta Pruska zawiera znów w najnowszym swoim numerze artykuł datowany z Poznania, różnej treści. Na samym wstępie donosi korespondent, że Myślini t. j. Logika Trentowskiego, skoro się o nieszkodliwości dzieła przekonano, natychmiast wydana została. Aby się zaś ktoś nie dziwił, jakim sposobem dzieło traktujące o myśleniu aresztowi uleż mogło, dla nieświadomych rzeczy nadmienić wypada, że nie osnowa dzieła samego, jako czysto naukowego, pozwolenie sprzedaży jego wątpliwem uczyniła i na chwilę wstrzymała, ale raczej wstęp do téjże logiki. Książka ta, jako obejmująca więcej nad dwadzieścia arkuszy, nie podpadała cenzurze; nim ją jednak w obieg puszczono, złożono pierwój, stósownie do prawa, exemplarz jeden na policy. Przeciąg dwudziestu czterech godzin stanowi, czy dzieło dozwolone będzie, czyli też zakazane. W tak krótkim czasie trudno było naturalnie całe dzieło przeczytać; a że właśnie sam wstęp zawierać się zdawał myśli nieco dwuznaczne, wnoszono zapewne, że cała ta książka w nielojalnym pisana duchu. Skutkiem takowego podejrzenia położono areszt na Myślinią. Skoro się jednak przekonano, że Myślini w rzeczy samej trudni się rozbiorem i wywodem myśli, a niektóre ustępy przedstowia

nic takiego nie mieszczą, coby dzieło potępić mogło, wydano je natychmiast.

Dalój tak pisze korespondent: »W bieżącym miesiącu potwierdziło Naczelne Prezydium »Poznańskie Towarzystwo rent kassy poświęconej,« które się utworzyło w roku przeszłym. Warunkami ograniczającemi przyjęcie do tegoż Towarzystwa, do którego dotąd sami tylko urzędnicy przystąpili, są te: nieskazitelność charakteru, zasiedlenie w Wielkiem Księstwie i wiek niższy lat 60. Obok tego młodocianego przez szlachetny sposób myślenia JW. Beurmanna wywołanego Towarzystwa kwitnie starszy »Zakład Frankenbergowski,« który okok czynnej opieki Pana Szefa-Prezesa Frankenberga znaczny posiada kapitał i żywy udział tutejszych urzędników wydziału sprawiedliwości.«

Teatr amatorski, który dotychczas dwie dał reprezentacje, a wnet trzecią i więcej ich dać zamysła, nastęrczył korespondentowi kilka uwag nad temże przedsięwzięciem. Winno ono powstanie swoje niedostatkowi stałego teatru Polskiego, zamiłowaniu w sztuce, do której gust w publiczności naszej coraz się bardziej kształci i uszlachetnia, a nareszcie chwalebnej chęci zebrania lub przysporzenia funduszków na różne cele dobroczynne, jako to: dla Towarzystwa pomocy naukowej, domu ochrony dla biednych dzieci i t. p. Ostatni ten cel, równie szlachetny jak sztuka sama, najsilniej mo-

że zamiar ten popiera, bo jak w każdej rzeczy tak i w sztuce, bodziec zewnętrzny często bardzo jest skuteczny. Damy przedewszystkiem, które się nieraz zżymają na propozycją wystąpienia na scenę, widzą akt ten uszlachetniony przez cel, na jaki to czynią. Artykuł Gazety Pruskiej tak o tém mówi: »Niekórtzy uczeni i sztukę miłujący Polacy naszego miasta zamierzają tu utworzyć Towarzystwo ku pielęgnowaniu sztuki dramatycznej, — zaiste cel ten bardzo jest chwalebny, bo chodować ma tę sztukę, która w Polsce ledwo co z kolebki powstaje. Pojawilo się prawda dawniej towarzystwo podobnego dążenia, ale plan ten spełznął na niczem. Ponieważ coraz silniej objawia się życzenie, aby tu mieć stały teatr polski, przeto nowe to towarzystwo niezawodnie więcej rozwinię energii i zapewne wnijdzie w związek z Towarzystwem Bazarowem (?), przeczoby i »Towarzystwo pomocy naukowej wpływ swój na przedsięwzięcie to wprost wywierac mogło.« Widziemy z tego doniesienia, że u korespondenta silna jest assocjacja idei. Towarzystwo teatrowe, którego nie masz, bo teatr amatorski nie składa towarzystwa; towarzystwo Bazarowe, którego nie masz, bo Kasyno Polskie, o którym tu zapewne mowa, nie przywiązane jest do Bazaru; i Towarzystwo pomocy naukowej, wszystko to zespolone. Jak wszystkie stósunki są ogniwami łańcucha społecznego, tak naturalnie i towarzystwa owe nie są bez moralnego związku; ale bezpośrednio styczności nie mają. — Prostuje potem autor dawne swe uwagi o stósunku Niemców do towarzystwa pomocy naukowej, spowodowany do tego artykułem Gazety Powszechniej Niemieckiej, dodając, że żaden Niemiec w Księstwie od udziału w tém towarzystwie nie jest wykluczony, że nawet znaczni obywatele, nawet zmarły Król Niderlandski do udziału w tym zakładzie wezwany był, ale że naturalnie Niemcy w względzie materyalnym wiele gwichtu na szalę nie przykładają. Czytamy także doniesienie o Doktorze Tryplinie (nie Tryxlinie), że tenże, ciągle jeszcze w policyjnym zostaje areście, a to podobno w skutek ostatnich zajęć z wychodźcami Polskimi. Wydał on, jak wiadomo, podróże swoje po Danii, Norwegii, Anglii, Portugalii, Hiszpanii i Marokku. »Z przyjemnością dowiadujemy się, mówi referent w końcu, że się utworzył komitet z osób prywatnych, który dostawi rocznej składki z 500 Tal. na druk Tygodnika Literackiego. Pismo to dźwiga się znów ze swojej niemocy i obiecuje zaspokoic obudzony udział publiczności.« (C.)

Wiadomości zagraniczne.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 23. Kwietnia.

Izba parów. Posiedzenie z dnia 22. Kwietnia. — Ponieważ w najnowszych poruszeniach wyższego duchowieństwa we Francyi, o ile one do zupełnej wolności nauczania zmierzają, dostrzegac się daje dążność przeniesienia znów wychowania i kształcenia młodzieży w ręce Jezuitów, większa też część mowy P. Cousina, jako obrońcy uniwersytetu i filozofii, wymierzona była przeciw owemu duchownemu zakonowi, którego historję i charakter mówca w następujący skreślił sposób:

»W 16. wieku kościół przeciw nowym niebezpieczeństwom nowych potrzebował instytucyi. Zakony Dominikański i Franciszkański występowały jeszcze, ale nie kwitły więcej, bo czas ich już minął. Kościół, zawsze w pomysłach nie wyczerpany, wśródku 16. i na początku 17. wieku, wywołał z łona ich dwa nowe zakony, które w ciągu 200 lat w historii publicznego nauczania we Francyi wielką grały rolę; jeden z nich, powszechny, bez ojczyzny, wyjąwszy kościoła, oddany całkiem obronie onego, zawsze gotów udać się gdziekolwiek dobro jego wymagało, do Paryża albo do Pekinu, na dwór jaki lub na pustynię, na ambonę lub na męczeństwo; drugi znów wyłącznie francuzki, poddany kościołowi gallikańskiemu, zaprowadzony w celu pewnym, to jest w celu kształcenia nauczycieli dla seminaryów i gimnazyów; dwie kongregacye, które wnet stały się rywalkami i nieprzyjaciółkami: jedna zrodzona do wojny, wszędzie podlegająca niezgody w celu utrzymania przymiotów któremi się odznaczyła: wytrwałosci i przebiegłosci; druga, wystąpiwszy na scenę świata po zamieszkach i rozruchach 16. wieku, baczyła li tylko na utrzymanie porządku, pełna energii, ale zarazem i umiarkowania, zdalna, by z korzyścią, nawet z zaszczytem wystąpić na świat i na ambonę, ale przedewszystkiem zacisze domowe i naukę lubiąca; jedna, już przez sam duch swój instytucyi skazana na żelazną karność i nieograniczone posłuszeństwo, zanadto zajęta dopięciem swych celi, iżby długo namyslać się miała przy wyborze środków, których się chwyciła, zabita nieprzyjaciółka wszelkiej dążności do roztrząsania przedmiotu jakiego, z natury i przyzwyczajenia skłonna do ślepego posłuszeństwa i zupełnego oddania się swym regułom; druga przeciwnie przyjaciółka oświaty i umiarkowanej wolności, łącząca chętnie literaturę i filo-

zofią z dążnościami teologicznymi, zgromadzenie pobożnych ludzi w celu wypełniania miłości chrześcijańskiej, trafnie scharakteryzowane przez Bossueta jako towarzystwo, którego członkowie są posłuszni, nie będąc zależnymi i rządzą bez rozkazywania. Któż nie pozna ojców Oratorium i Jezuitów? Jezuita, z natury zdobywcy, rozpoczynają cudownymi czynami. Za pierwszym zaraz wystąpieniem zakon ich rozszerza się po całej Europie i po najodleglejszych świata krańcach. Jezuita mają swych świętych, swych uczonych, swych bohaterów, męczenników; to ich pierwsze stulecie, ich niezachwiana sława. Następnie wznoszą się do panowania, występują na dworach, rządzą państwami, niszczą swych nieprzyjaciół, sieją wszędzie postrach i bojaźń. To ich druga epoka, pożyteczna i szkodliwa zarazem, pełna szkaradnych nauk obok szlachetnych i czystych charakterów. W ostatnim ich czasie niepozostało im nic z dawniejszych wielkich przymiotów, jak tylko uporczywa wytrwałość w dążności do potęgi, z której szlachetnie korzystać nie umieli. Kiedy w r. 1764. wypędzeni byli z Francji, nie mieli oni już żadnego uczonego pierwszego rzędu, żadnego odznaczającego się pisarza. Była to smutna chwila dla młodzieży wolnego narodu! Któż nie zna następnych różnych kolei towarzystwa jesusowego? Dziś wprowadzeni, jutro wypędzeni; dziś odwołani, jutro wypędzeni na nowo — nareszcie przed 70laty ponieśli klęskę, która ostatnią się być zdawała, nie ostatnią jednak wrzeczy samą była. Henryk IV. wypędził Jezuitów z Francji, później ich jednak znów przywrócił, nie zważając na opozycję parlamentu. Dla czego? Pytajcie się Sullego! Bo się obawiał, by go nie otruto lub nie zamordowano; są to własne słowa króla. Henryk IV. sądził, że będzie takim sposobem bezpiecznym, a przecie padł pod sztyletem Ravaillaca. — Nigdy jednak Henryk IV. nie udzielił Jezuitom prawa nauczania młodzieży, co dopiero wymogli oni na słabej regentce Maryi Medicis po śmierci Henryka. W r. 1618. gimnazjum Jezuitów w Clermont wyniesionem zostało na równą stopę z zakładami naukowemi uniwersytetu paryskiego, ale z wyraźnym warunkiem zastosowania się do praw i zwyczajów uniwersytetu. Fundować zakłady naukowe dozwolono na ówczas Jezuitom zarazem jako łaskę i jako ciężar; wkładano na nich warunki, ale naturalnie bardzo często całkiem je pomijali.

W końcu mowy swojej bronił Pan Cousin szczególnie uniwersytetu przeciw czynionym

mu z strony duchowieństwa zarzutom, jakoby podkopywał religię w umysłach młodzieży, i dowodził, że uniwersytet dopiął wytknionego sobie celu przez rozwinięcie idei 19stulecia na drodze nauczania zastosowanego do ducha czasu.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 19. Kwietnia.

Królowa Marya Krystyna przybyła już od czterech tygodni przeszło do Madrytu; kraj cały obiecuje sobie najpomysłniejsze skutki z owego powrotu, pomimo tego, że dotąd ona trwa w swoim milczeniu. Okazuje ona wielką wspaniałomyślność i zapomnienie win dla tych szczególnie, którzy najbardziej oddani byli dawnemu rejentowi. Dziś widać u jej nóg tych samych ludzi, którzy przed kilkoma laty w dziennikach i broszurach najwięcej przyczynili się do jej wydalenia z kraju, a ona, pomimo tego że czuje jak ludzi tych, kiedyś jej nieprzyjaciół, poniżają pochlebstwa, które jej oddają, zapomina o tém i pozwala im zbliżać się do siebie. Z całego ciała dyplomatycznego jednakże najwięcej zwraca uwagę byłej rejentki Hrabia Bresson, ambassador Francji. Oprócz urzędowych odwiedzeń, jakie Pan Bresson w pałacu oddaje, dyplomata ten miewa jeszcze częste prywatne konferencye z Królową matką. Francuzki poseł gra teraz w Hiszpanii tę samą rolę, jakiej Pan Aston podjął się za Espartera. Poseł angielski do niczego się nie miesza, stara się tylko znać wszystkie kroki Pana Bresson i wiedzieć jego zamiary. Kwestya małżeństwa ciągle wszystkich tu zajmuje. Stronictwo rządu pragnie wydać Królowę Izabellę za jakiego francuzkiego Księcia. Kilkakrotnie już pytało o to Królowej Krystyny, ale odpowiadała zawsze nie stanowczo, oświadczając, że z małżeństwem Królowej spieszyć się nie należy, że potrzeba, by wprzód dokończone zostało jej konstytucyjne wychowanie i że Królowa przez podróż po Hiszpanii musi poznać żądania swego ludu. Takie hasło otrzymała w tym względzie przy wyjeździe z Paryża. Ponieważ stronnicy Francji znają przeszkody dyplomatyczne, jakie zameżcie Królowej Izabelli II. z Księciem Aumale spotkać mogą, uciekli się więc do wybiegu, który skąd inąd wziął swój początek. Wydać pragną Izabellę za Księcia mniejszej wagi a rękę jej siostry Księciu Aumale oddadzą. Liczą tu wiele na zdrowie Królowej, bo lekarze oświadczyli, że powinna unikać połogu. — Powstania na teraz już się zakończyły a Anglia bez niczyjej pomocy uzyska zapewne to, do czego od dawna dąży. Osoby z dworu Królowej

Krystyny zapewniają, że w czasie odwiedzin Królowej Wiktorji w Eu, Exrejentka udała się do tego zamku i zaklinała Królowę Anglii, by skłoniła swój gabinet do opuszczenia Espartera, który jedynie stoi na zawadzie do zupełnego tryumfu stronnictwa krystynistów. W długiej zaś rozmowie z Lordem Aberdeen, zapewniała go, iż za to ustąpienie Anglia uzyska traktat handlowy tak korzystny, jakiegoby nigdy za Espartera spodziewać się nie mogła. Podróż ta była odbyta w największej tajemnicy, dla tego nikt o niej nie wspomniał wówczas. To wszystko objaśnia koniec tak rychły wypadków w Alicante. Stronnictwo umiarkowane, mimo tego że jest zupełnie Francji oddanem nie chce zapomnieć o Anglii, i wkrótce Francya swój wielki wpływ, wywierany dziś na półwyspie przez swoją politykę, rozszerzy jeszcze przez związek familijny; Anglia zaś na mocy obiecanego traktatu swobodnie wprowadzać będzie plody swego przemysłu. Cośnięcie granicy celnej do Ebru i ważne ułatwienia handlowi francuzkiemu udzielone, o których tutaj powszechnie już wiedzą, są pierwszym wypadkiem tych układów.

A u s t r y a .

Gazeta powszechna niemiecka, która jak się zdaje sławiańszczyzny bardzo się boi i pojąć nie może, jakim sposobem Słowianie z oświaty germańskiej wyemancypować się mogą, zawiera następujący artykuł z Czech:

»Czechy od niejakiego czasu pismem i słowem coraz większy wstręt ku Niemcom objawiają. Rozpoczęli oni swój ruch umysłowy od oświadczenia, że tylko swój język i swoją literaturę utrzymać i kształcić pragną. W tych usiłowaniach nikt im nie zawadzał, owszem niemieccy ich ziomkowie, rząd niemiecki i prassa niemiecka wspierała ich zabiegi. Wszakże wkrótce wszystko to co po słowiańsku albo też po niemiecku pisali, zawziętą nienawiścią przeciw Niemcom oddychać zaczęło. Ludzie ci zupełnie zapominają, że przynajmniej trzecia część ludności Czech z Niemców się składa, że wykształcona połowa Czechów po niemiecku mówi i że Czechy od lat tysiąca z Niemcami są połączone. Nazywają oni Czechy krajem li tylko słowiańskim, czém nigdy nie były, wszystko cokolwiek Niemcy w kraju tym działali, tylko słowiańszczyźnie służyć ma, a tak Niemcy mają być podnóżkiem Słowian. Narzekają oni ciągle na ucisk, chociaż przez te obrażające skargi dowodzą, że nie są gnębieni, że owszem czują chętkę gnębienia Niemców. Równocześnie rozwodzą się ciągle w uszczypli-

wych uwagach nad duchem i stanem Niemiec, pomijając olbrzymie postępy oświaty niemieckiej ciągle z nieszczęścia i przygód Niemiec się natrzęsają, zapominając, że chociażby Niemcy były tym karłem, jakim je przedstawiają, oniby jednak ledwo do kostek karla tego sięgali. Wszakże co jeszcze gorsza — nawet wielu Niemców w Czechach w zabiegach tych udział ma, bo pod płaszczykiem narodowości wygodnie opozycję jakąś tworzyć i do pewnego publicznego znaczenia dojść mogą. A tak widzimy, że właśnie przywódcami Czechomanii są Niemcy, którzy z niesłychaną bezczelnością oświadcniają, że po sławiańsku w prawdzie nie umieją, ale jednak Słowianami być chcą. Z każdej korzystają sposobności, aby nieprzyjaźń przeciw Niemcom i Austrii rozbudzać. Ze zgrozą widzą, że artysta niemiecki pomnik Karóla IV. wystawić ma. Jakoż obchód jubileuszu uniwersytetu pragskiego radziby na czysto-czeską zamienili uroczystość, nie pomni na to, że Karól sam nie był Czechem, lecz Luxemburczykiem, wnukiem cesarza niemieckiego, a potem sam cesarzem niemieckim i że uniwersytet pragski założono jako pierwszy niemiecki. Gdyby to od Czechów zależało, nie wielbiliby oni Karóla, który Niemców przywołał, lecz Husa, który ich z Czech wypędził. Wszakże i w czysto-politycznych sprawach Czechomani wszelkie przekraczają granice! A tak wspominają już w broszurach swoich o czeskim Repealu! Ośmielają się głosić, że Czechy, Morawia i Luzaeya tylko na mapie do Niemiec należą, że przeznaczeniem ich w niedalekiej przyszłości oddzielne tworzyć państwo, pod opieką którego Niemcom dobrze powodzić się będzie! Takie wybujałości byłyby śmieszne, gdyby innym Słowianom głów nie zawracały. Projekt odpadnięcia od Niemiec stałby się zagubnym dla samych Czechów; Niemcy bowiem i bez nich zostaliby Niemcami, ale oni bez pomocy i opieki Niemiec dostaliby się niezawodnie pod panowanie pewnego innego mocarstwa.«

Gazeta Powszechna Pruska zaczyna też już korespondencye z Galicyi umieszczać, a tak czytamy w ostatnim numerze, że Hrabia Leszek Dunin Borkowski drugą część ośławionego (?) dzieła swego Parafianszczyzna w Wrocławiu drukować każe, nie zważając na nieprzyjemności, na które się przez to ze strony magnatów galicyjskich naraża. — Pierwsza część dzieła tego w Berlinie w niemieckim przekładzie wkrótce wyjść ma. Zwróci ona niezawodnie w Niemczech uwagę na stosunki gali-

cyjskie. — Właśnie dochodzi referenta wiadomość, że Hr. Skarbek, właściciel teatru Lwowskiego, na cały czas swego dyrektorstwa towarzystwo aktorów polskich z teatru swego wykluczył! — Referent gazety pruskiej dodaje: Wiele wzniosłych przez Polaków dokonywanych czynów wtenczas tylko na prawdziwą zasługiwaloby pochwałę, gdyby się po za niemi ostentacja pańska i próżność nie ukrywały!

Turcyja.

Z Konstantynopola, d. 10. Kwietnia.

Posel rossyjski Pan Titow po odebraniu ostatnich depezy z Petersburga odbył kilka konferencyi z Reis Efendim, dotyczących się li tylko spraw rossyjskich. Idzie teraz przede wszystkim o uzyskanie od Porty formalnego przyrzeczenia, że przy nadchodzącej walce Rosyan z góralami kaukaskimi ściślej neutralności przestrzegać będzie. Rossya poczytuje to niezawodną, że Porta w ostatnich latach Czerkiesów moralną powagą wspierała a nawet i materialnych korzyści im przez to udzielała, że Ajentom górali w Konstantynopolu amunicją i potrzeby wojenne kupować pozwalała. Ale rząd rossyjski odwołuje się do uznanego ze strony Porty odstąpienia krajów kaukaskich Rosyi, potępia więc wszelkie kroki zmierzające czy pośrednio czy bezpośrednio do utrudzenia podbicia górali kaukaskich. Jakoż w istocie 4ty artykuł traktatu adryanopolskiego oznacza jako wspólną granicę w Azji linię, która ciągnąc się wzdłuż obecnej granicy Gurielu od morza Czarnego aż do granic Jmeretyi, stamtąd w najprostszym kierunku aż do punktu idzie, gdzie granice baszalików Achaltzik i Kars z granicami Georgii się stykają — tak dalece że wszystkie na północ tej linii leżące kraje za Rosyi ustąpione poczytać należy. Wprawdzie stypuluje tenże sam traktat, że cały kraj nadbrzeżny morza Czarnego, zaczawszy od ujścia Kubanu aż do portu św. Mikołaja, pod panowaniem Rosyi pozostać ma, czego by nie potrzeba było oddzielnie oznaczać, gdyby wytknięcie owych granic istotnie to miało znaczenie, jakie mu przypisują, ponieważ ów kraj nadbrzeżny też leży na północ od tej linii — tak tedy zdaje się iż nie było zamiarem układających się stron stanowić coś pewnego względem właściwego, górzystego kraju Kaukazyi. Wszakże — jakkolwiek bądź Rossya wymaga formalnego przyrzeczenia ściślej neutralności a rozumiemy, że Porta długo wzbraniać się nie będzie takowego przyrzeczenia udzielić, chociaż w tém leży zaród przyszłych rekryminacyi i północnemu są-

siadowi tém samém nowa broń przeciw Turcyi na przyszłość się podaje. — To jest głównym przedmiotem toczących się teraz rossyjsko-tureckich układów. Równocześnie zmierza Rossya do zmodyfikowania zawartego d. 21. Stycz. 1783. r. traktatu handlowego z Turcyą i jako zasadę tej modyfikacyi proponuje ona angielsko-turecki traktat handlowy z d. 16. Sierpnia 1838. roku.

Z Bejrutu, dnia 3. Kwietnia.

W Latakiah teraz znowu wszystko spokojnie. Chrześcianie co z obawy prześladowań do wyspy Rouat uszli byli, zapewne wkrótce do Latakiah powrócą, gdzie już wojsko z Tripolis weszło. Mieszkających tu Chrześcian uspokoiono zapewnieniem, że Porta wszelkie zdrożności muzułmańskich fanatyków surowo karać będzie. Pomysłne tudzież sprawiła wrażenie wiadomość, że wszyscy w Syrii będący Albańczycy mają być oddaleni.

Rozmaite wiadomości.

Gazeta tutejsza niemiecka z d. 3. Maja obejmuje opisanie uroczystości jubileuszu 50 letniej służby, którą tu w Poznaniu w dniu 28. m. z. Tajny Radzca Rejencyjny JP. Jan Fryderyk August Kulau, Justycyaryusz Igo oddziału Rejencyi tutejszej, obchodził.

Z Poznania. — Dziennik Urzędowy Król. Rejencyi w Poznaniu z dnia 30. Kwietnia zawiera między innemi ogłoszenie JW. ministra skarbu tyczące się udzielania pozwoleń na drogi żelazne; — następujące rezultaty z tabelli ludności za r. 1843.: W ciągu r. 1843. w stanie cywilnej i wojskowej ludności obwodu Rejencyi Poznańskiej a) zaślubiło się 8554 par, b) urodziło się 36,553 dzieci, c) zmarło 28,971 osób, a zatem urodziło się więcej jak umarło 7582 osób. Z porównania terażniejszej tabelli ludności z roku 1843. z tabelłą za rok 1842. okazuje się, iż r. 1843. 671 małżeństw mniej zawarto, 2280 dzieci mniej się urodziło i 3462 osób więcej zmarło, jak w r. 1842. Z narodzonych było: a) 18,868 chłopców, b) 17,685 dziewcząt, między którymi 385 dwojniąt i 2 trojniąt. Względnie r. 1842. było mniej 14 dwojniąt i 2 trojniąt. Dzieci nieprawego łoża było: a) 1092 chłopców, b) 1022 dziewcząt, ogółem 2114 dzieci; było względnie r. 1842. mniej 130. Urodziło się nieżywo: a) chłopców prawego łoża 592, nieprawego łoża 69; b) dziewcząt praw. l. 401, niepraw. l. 43, ogółem 1105 dzieci, a zatem 91 mniej jak w r. 1842.

Stosunek urodzonych nieżywo do urodzonych ma się a) w miastach jak 1 do 23, b) po wsiach jak 1 do 28, c) w ogólności jak 1 do 26. — Umarło śmiercią naturalną i z dolegliwości wieku 3038 osób, między którymi 104 płci męskiej, 130 żeńskiej, ogółem 234 osób, które dożyły lat 90. — Odebrało sobie życie 47 osób płci męskiej, 6 płci żeńskiej, ogółem 53 osób, a zatem 10 osób mniej jak w r. 1842. — Z różnych nieszczęśliwych przypadków znalazło śmierć gwałtowną: 285 płci męskiej, 87 płci żeńskiej, ogółem 372 osób, a 41 osób więcej jak w roku 1842. Przy zleżeniu i w położu utraciło życie 304 kobiet, a zatem 45 mniej jak r. 1842. — Naturalna ospa zabrała 436 osób, więcej przeto 53 jak w r. 1842. Na wodowstręt umarło 16 osób, a zatem względnie r. 1842. 7 osób więcej. Prócz tego umarło: a) na choroby wewnętrzne gorączkowe 8290, b) na choroby wewnętrzne długotrwałe 7040, c) na choroby raptownie życia pozbawiające, krwotok, apoplexie i paralize 1936, d) na zewnętrzne choroby i szwanki 589, na niepewne choroby 5792, ogółem 23,647 osób. — Obwieszczenie dotyczące się handlu winianem czyszczonym (Cremor tartari); — następującą pochwałę: Praktyczny lekarz Dr. Buttermilch w Obrzycku, idąc dnia 4. z. m. po lodzie rzeki Warty zarwał się i nie będąc w stanie wydobyć się na lód, byłby niechybnie utonął, gdyby go szyper August Figelt z Zielonej-góry pod Obrzyckiem z własnym życiem niebezpieczeństwem nie był ocalił; — o ajencyach, — darach pobożnych i następującą kronikę osobistą: Zapatrzony od Król. Deputacji Nadbudowniczej świadectwem kwalifikacji w zawodzie budownictwa prywatny architekt Karol Jan Salkowski uposażnił się w Poznaniu.

— Gazety tutejszej kościelnej wyszedł Nr. 18. i zawiera: Życie święt. Wojciecha. — Statystyka wyznań dyecezyi Monasterskiej i klasztorów tamże. — Wiadomości z Rzymu, Anglii i Francyi. — Cesarz i Cesarzowa Austriacka umywali w Wielki Czwartek nogi 12 starcom płci obojg.

Rzadki wypadek. — Pewien dziennik donosi o szczególnym wypadku, który się zdarzył w Rydze, zaraz po nowym roku. W aptece Seezena rektyfikuje się terpentyna. Ogień pod kotłem był zbyt gwałtowny; retorta pęka, terpentyna zajmuje się płomieniem; płomień otacza dozoruującego człowieka, opala go niebezpiecznie i rozwija straszny, uduszający słup dymu, który bardzo szybko po całym domu

się rozszerza. Na pierwszym i drugim piętrze był jeszcze dym niewielki, ale na trzecim, gdzie właśnie mała córeczka mieszkającego tamże kupca drzwi otworzyła, aby się dowiedzieć, co usłyszany huk znaczy, wali się masa dymu do pokojów, pozostawione otworem drzwi pozwalają tém gwałtowniejszego napływu dymu; matka sądząc, że cały dom w płomieniach, a przeto i schody już się palą i nie są do przebycia, otwiera nagle okno, woła o pomoc, a będąc jeszcze niepojętym sposobem od zgromadzonych na dole widzów zachęconą, rzuca najprzód swoje ledwie kilkanaście miesięcy liczące dziecię, potem swoją ośmioletnią córeczkę przez okno na ulicę. Na końcu, po daremnych usiłowaniach, aby i swoje najstarsze dziecko, jednatstoletnią dziewczynę do skoku na dwór skłonić, chce się sama matka rzucić przez okno, gdy oto w téjże chwili od dwu mężczyzn, którzy się szczęśliwie do pokoju przedarli, ujęta i wraz z najstarszą córką po schodach na dół zniesioną zostaje. Przybywszy na dół, mdleje. A gdy wreszcie przyszła do siebie, padają jęj pierwsze spojrzenia na jęj oboje dzieci, które prawie cudem bożym zdrowo i bez uszkodzenia na ziemię się dostały. Najmłodsze schwylił jeden z sąsiadów zręcznie w powietrzu; starsze padło na rozpostarte futra, które kilku ludzi podtrzymało, i tak uszło śmierci.

OBWIESZCZENIE.

W dobrach następnie wymienionych:

- 1) Czarnymlesie i pustkowiach Łaski, Zawidza, Spalony, oraz karczmie Krzyżaki zwanęj, powiatu Odolanowskiego,
- 2) Krzyżanowie, pow. Szremskiego,
- 3) Błażejewie, dito dito,
- 4) Borgowie, dito dito,
- 5) Ostrowie, dito dito,
- 6) Orkowie, dito dito,
- 7) na olędрах Boreckich, pow. Szremskiego,
- 8) mieście Obornikach i na folwarku Rudkach, pow. Obornickiego,
- 9) Czempiniu i Borowku, pow. Kościańskiego,
- 10) Kiełczewie, dito dito,
- 11) Białczu i Ilgowie, dito dito,
- 12) Brońsku i Prętkowicach, dito dito,
- 13) Skoraczewie, dito dito,
- 14) na olędрах Kotuskich, dito dito,
- 15) Baranowie części Legskiej, powiatu Inowrocławskiego,
- 16) Bacharciach, pow. Inowrocławskiego,
- 17) Drzęczewie i Głogówku, pow. Krobskiego,
- 18) Bodzewku, powiatu Krobskiego,
- 19) Pijanowicach, dito dito,
- 20) Krzekotowicach, pow. Krobskiego.
- 21) Pasierbach, dito dito,
- 22) na Nekelskich olędрах, pow. Śremskiego,

- 23) w mieście Obrzycku, pow. Szamotulskiego,
- 24) w mieście Ostrorogu, dito dito,
- 25) Marlewie, pow. Poznańskiego,
- 26) Pęcławie, pow. Czarnkowskiego,
- 27) Drasku, dito dito,
- 28) Przyłękach, powiatu Bydgoskiego,
- 29) Nieder-Strelitz, dito dito,
- 30) Gromaden, wsi do Falmierowa należące,
powiatu Wyrzyskiego,
- 31) Kruszcze, powiatu Wyrzyskiego,
- 32) do majątności Falmierowskiej należących,
i na młynie Klawku, pow. Wyrzyskiego,
- 33) Skorzewie, wsi do majątności Łabiszyń-
skiej należące, pow. Szubińskiego,
- 34) w mieście Samoczynie, pow. Chodzieskiego,
- 35) Zielomyślu, pow. Międzyrzeckiego,
- 36) Zernikach, pow. Wrzesińskiego,
- 37) Baranowie, pow. Ostrzeszowskiego,
- 38) Grembaninie, dito dito,
- 39) Ligocie, dito dito,
- 40) Podzamczu, dito dito,
- 41) Trzcinicy, dito dito,
- 42) Kuźnicy Trzcinickiej, dito,
- 43) Zmysłonie Ligockiej, dito,
- 44) na ołędach Koźmińskich polskich, powiatu
Krotoszyńskiego,
- 45) Dąbrowie, powiatu Krotoszyńskiego,
- 46) Bożacinie, dito dito,
- 47) Grębowie, dito dito,
- 48) Galewie, dito dito,
- 49) Nowejwsi, dito dito,
- 50) Trzemesznie, dito dito,
- 51) na ołędach Koźmińskich niemieckich, po-
wiatu Krotoszyńskiego,
- 52) Rozdrażewie, pow. Krotoszyńskiego,
toczą się urzędzenia stósunków dominialnych a
włościańskich, podziały wspólności gruntowej,
separacye, translokacye włościan, oraz abluicye
czyli okupienia pańszczyzn, danin naturaliów i
opłat laudemiów.

Podając to do wiadomości powszechnej, pod-
pisana kommissya wzywa niniejszém wszystkich
niewiadomych uczestników powiedzianych do-
piero czynności, ażeby się w terminie na
dzień 3. Czerwca r. b.

wyznaczonym, przed południem o godzinie 10.
w Izbie jej instrukcyjnej tu w Poznaniu, przed
Ur. Suttingerem Assessorem Głównego Sądu
Ziemiańskiego, dla dopilnowania swych praw
zgłosili; w przeciwnym bowiem razie, nawet
choćby pokrzywdzonymi byli, na czynnościach
rzeczonych zaprzestać muszą, i z żadnemi
juz excepcjami naprzeciw takowym wystąpić
nie będą mogli.

W szczególności wydaje się zapowiedź ten
z takimże ostrzeżeniem:

- a) co do czynności *sub* 7. powiedzianej:
 - α. do Krystyana Hoffmana lub jego sukces-
sorów, jako dawniejszych posiadzicieli
gospodarstwa Nr. 9., teraz do Bogumiła
Röhlinga należącego;
 - β. do successorów Jana Szwarca, jako po-
siedzicieli gospodarstwa Nr. 22.,
- b) co do czynności *sub* 15. wymienionej:
do niewiadomych z pobytu dawniejszych
gospodarzy

Franciszka Karnatka czyli Dygneresa,
Franciszka Kubiaka i
Jakóba Wesołowskiego:

- e) co do czynności *ad* 36. powiedzianej:
do niewiadomej z pobytu Praxedy Skrzy-
pińskiej, jako współsukcessorki poprzednie-
go dziedzica wsi Zernik, Skrzypińskiego;
- d) co do czynności *ad* 40. wspomnionej:
do niewiadomych posiadzicieli gruntów, któ-
rzy w mieście Wieruszowie w Polsce mie-
szkają; nakoniec
- e) co do czynności *sub* 41. powiedzianej:
do niewiadomych z terażniejszego pobytu
sukcessorów Macieja Kempy, to jest:
 - 1) Józefy z Kempów, żony ekonoma Franke,
 - 2) Franciszki Kempianki,
które obydwie na ostatku w Ludwigs-
dorfie pod Oleśnicą mieszkały, i
 - 3) Daniela Kempy, urzędnika gospodarcze-
go, który na ostatku w Siegielnikach pod
Kaliszem mieszkał.

Nakoniec nadmieniam się wyraźnie co do czyn-
ności *sub* 44. aż do włącznie 52. wymienionych,
iż zapowiedź ten rozciąga się tylko do tych inter-
essentów, którzy po wydaniu w czynnościach
tych w latach 1836. i 1837. zapowiedzi, prawa
swe nabyli.

Poznań, dnia 19. Marca 1844.

Król. Pruska Kommissya Generalna
w Wiel. Xięstwie Poznańskim.

Walne zebranie Towarzystwa okolicy Sza-
motulskiej odbędzie się dnia 15. Maja r. b.

~~W~~ Dominium Chełmno pod Przedwami
ma w tym roku tylko 20 tryków do przedania.
Panowie gospodarze znający moją owczarnię a
potrzebujący baranów, raczą wcześniej przybyć
lub listownie się zgłosić.

Młody myśliwy mogący wiarogodnemi świa-
dectwy okazać swą w leśnictwie zdadność jako
i żywotmoralny, życzy sobie być umieszczonym
w domu obywatelskim jako leśniczy. Bliższej
wiadomości udzieli na listy frankowane nadle-
śniczy v. Werder w Woziwodzie pod Tu-
chelą w Prusach-zachodnich jako i expedyca
niniejszej gazety.

Ceglarz, który potrzebne wiadomości i dobre
obyczaje przez świadectwa wiarogodne wyka-
zać zdoła, może znaleźć dobre pomieszczenie
na wsi. O bliższych szczegółach dowiedzieć
się można u malarza P. Nikolaus w Poznaniu
w narożniku Berlińskiej i Młyńskiej ulicy.

Panu Mallachowi praktycznemu dentysto-
wi tutejszemu przy moim odjeździe ztąd zosta-
wiłem skład moich słuchnic (*orthophone*) razem
z nauką ich użytku. Polecam wszystkim, któ-
rzy z nich korzystać chcą, ażeby się jedynie
względem tego interesu do wspomnianego Pana
Mallachow udali, mieszkającego przy placu
Wilhelmowskim pod liczbą 15. Także mu zo-
staawiłem tak dobroczynną tajemnicę, jakających
się bez używania lekarskich lub chirurgicznych
środków wyleczyć.

Poznań, dnia 29. Kwietnia 1844.

Professor Robinson.

W poniedziałek dnia 6. Maja, jeżeli pogoda posłuży, pierwszy koncert abonamentowy na Szelągu. Początek o godzinie 4. z południa.

Wniście 2½ sgr. od osoby, 12 biletów przy kasie za 15 sgr., i widzieć można St. Petersburg tylko zeszczę 14. dni od godziny 9. ranej aż do zmierzchu w Rotundzie na placu Kamlaryjnym.

7½ funta najlepszego twardego mydła za 1 Tal., najprzedniejszy krochmal pszenny, tudzież modre Berlińskie ceny najpomierniejszej, wyborny piękny cukier i w rozmaitych gatunkach kawę czystego smaku, najprzedniejszą za ceny najpomierniejsze zaleca w handlu swym.

J. Appel w Poznaniu przy ulicy Wilhelmskiej Nr. 9, po stronie poczty.

NB. Ku uniknieniu pomyłek towary przezemnie zapakowane, firmą powyżej wymienione są oznaczone.

L. F. Podgórski

z Berlina, w Wrocławiu i Poznaniu przy Wrocławskiej ulicy Nr. 30. naprzeciwko Hotelu Rzymskiego i Saskiego

poleca swój kompletny skład najwyborniejszych ubiorów męzkich łaskawym względem Prześwietnej Publiczności.

Cotyłko odebrałem wielką ilość

papieru luksusowego

tak w pojedynczych arkuszach jako w kopertach i pudełkach. — Również polecam mój zapas **piór stalowych** wprost z Birmingham sprowadzonych, wszystkie gatunki **papierów pocztowych i zwyczajnych.**

Louis Merzbach.

Józef Ephraim. Nr. 1. przy Wodnej ulicy.

Najlepszego tłustego **wędzonego Wezerskiego** łososia funt po 8 sgr., ryzaltem tanię, poleca

Józef Ephraim: Wodna ulica Nr. 1.

Kurs giełdy Berlińskiej.
Dn. 30. Kwietnia 1844.

	Sto-pa prC.	Na pr. kurant	
		papie-rami.	goto-wizną
Oblig. długu skarbowego ..	3½	101½	100¾
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	—	—
Oblig. premii handlu morsk.	—	88¾	—
Oblig. Marchii Elekt. i Nowej	3½	100¼	—
Oblig. miasta Berlina	3½	100¾	100¼
" " Gdańska w T.	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	100¾	100¼
" " W. X. Poznańsk.	4	104¾	104¼
" " dito	3½	99¾	99¼
" " Pruss. Wschod.	3½	—	101¾
" " Pomorskie	3½	—	100¾
" " March. Elekt. i N.	3½	—	100¾
" " Szląskie	3½	100¾	100
Frydrychsдоры	—	13.7½	13.7½
Inne monety złote po 5 tal. .	—	12½	11¾
Disconto	—	3	4
A k c j e			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiej	5	167½	166½
Oblig. upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	103¾
Drogi żel. Magd.-Lipskiej . . .	—	—	194¼
Oblig. upierw. Magd.-Lipskie . .	4	—	103¾
Drogi żel. Berl.-Anhaltkiej . . .	—	160	159
Oblig. upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	103¾
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	95½	94½
Oblig. upierw. Dyssel.-Elberf.	4	99¾	—
Drogi żel. Reńskiej	5	—	88½
Oblig. upierw. Reuskie	4	99¼	—
" od rządu gwarantowane.	3½	98¾	—
Drogi żel. Berlińsko-Frankfort.	5	152¼	151½
Oblig. upierw. Berl.-Frankfort.	4	104¾	103¾
Drogi żel. Górno-Szląskiej . . .	4	125	—
" " dito Lit. B.	—	118	—
" " Berl.-Szcz. Lit. A i B.	—	130½	—
" " Magdeh.-Halberst.	4	120	—
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	125½
Oblig. upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	103¾	—

Ceny targowe

w mieście	Dnia 29. Kwietnia 1844. r.	
	od	do
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
POZNANIU.		
Pszeniczy szefel	1 21	1 22 6
Zyta dt.	1 3 6	1 5
Jęczmienia dt.	— 25	— 26
Owsa dt.	— 17	— 17 6
Tatarki dt.	1 2 6	1 3
Grochu dt.	1 1	1 2
Ziemiaków dt.	— 10	— 11
Siana cetnar	— 24	— 25
Słomkopa	5 15	5 20
Masła garniec	1 17	1 18

W niedzielę dnia 5. Maja 1844. r. będą mieli kazaanie

W ciągu tygodnia od d. 26. Kwiet. do 2. Maja r. b.

Nazwy kościołów.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 5. Maja 1844. r. będą mieli kazaanie		urodz. się		umarło		ślub wzięto par
	przed południem.	po południu.	chło-pców	dzie-wcząt	pleci-męsk.	pleci-żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Man. Fabisz.	—	3	1	2	2	4
Dnia 8. Maja	- Kom. Szulczyński.	—	—	—	—	—	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd. . .	- Man Amman.	—	2	1	5	2	2
Dnia 8. Maja	- Piątkowski.	X. Stroessel.	—	—	—	—	—
W kościele S. Wojciecna	—	—	2	2	1	4	—
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamiński.	—	1	—	2	2	2
Francisz. (gmina niem.-katol.) .	- Pr. Grandke.	X. Praeb. Grandke.	—	—	—	—	—
W klasztorze Dominikanów . . .	- Praeb. Scholtz.	—	—	—	—	—	—
W klaszt. Sióstr miłosierdzia . .	—	Kler. Wojciechowski.	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża . . .	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	3	3	5	2	1
W kośc. ewaniel. S. Piotra . . .	R. Kons. Dr. Siedler.	—	3	2	1	3	—
W kościele garnizonowym	Kazn. dyw. Niese.	—	—	3	3	—	2
Ogółem			14	12	19	15	11